JAN STANISŁAW BYSTROŃ.

RUDOLF STAMMLER
szkic socjologiczny.

Praca niniejsza została napisaną na konkurs ogłoszony przez Bibl. sł. prawa U. J.

(ciąg dalszy).

Tezy filozoficzne materjalizmu historycznego brzmią: 1. życie społeczne jest jednością: nie dadzą się pomyśleć dwa niezależne od siebie szeregi przyczynowe: dla materji życia socjalnego, tj. dla gospodarstwa i dla ideji społecznych. 2. Podstawą życia socjalnego jest jego materja: ideje powstają dopiero wtórnie, jako nadbudowa, od swego podłoża ściśle zależna.

Materjalizm historyczny nie jest uogólnieniem dotychczasowego doświadczenia historycznego, dlatego też nie można zarzucać mu, że są niektóre zjawiska, nie mieszczące się w schemacie doktryny: materjalizm historyczny jest metodą formalną, która nam pozwala pojmować życie socjalne jako jedność, prawidłowo przebiegającą. Ale metoda ta jest niewystarczająca i niedomyślana konsekwentnie. Nieskończona jest dlatego, bo pojęcia podstawowe — a więc pojęcie ekonomicznych fenomenów zlekka tylko naszkicowane nie może się oprzeć poważniejszej krytyce — niedomyślana jest dlatego, że mówiąc o konieczności postępu w życiu socjalnym, bliżej tej konieczności nie określa: a jednak konieczność ta jest podstawą wszelkiego zorganizowania naukowego zjawisk społecznych i określa zarazem punkt wyjścia — t. j. pojęcie ekonomicznego fenomenu. [1])

Doktrynę tę materjalizmu historycznego kontynuuje Stammler i uzupełnia ją pod tymi dwoma względami w duchu krytyki Kantowskiej. Pojęciem dlań podstawowym jest życie

[1]) Podobnyż sąd wydaje o materjaliźmie historycznym Masaryk, o. c str. 77. „Marx und Engels haben in den Sozialwissenschaften eine viel zu allgemeine, unpräzise Methode".

społeczne. Odrzucając dotychczasowe definicje społeczeństwa, przyjmuje jako kryterjum zdolne oddzielić zakres społecznych zjawisk od innych: zewnętrzne uregulowanie społeczeństwa, „(äussere Regelung)“ — polega ono na tem, że stoi ponad jednostką zupełnie niezależnie (jest więc pod tym względem w charakterze swym różne od etyki, która stojąc ponad człowiekiem wymaga odeń jednak dobrej woli [1]) Trafnie tu ujęty stosunek społeczeństwa do jednostek odosobnionych tudzież do t. zw. społeczeństw zwierzęcych. To właśnie zewnętrzne uregulowanie jest formą życia społecznego, jest schematem, w którym przebiega życie gospodarza, tworzące materję socjalną. Gospodarstwo społeczne, któ ego zakres Stammler ogromnie rozszerza, definijując je jako wspólne działanie ludzi w celu zaspokojenia potrzeb[2]), nie [3]) może być rozpatrywane metodami nauk przyrodniczych, prawa natury nie obejmują dziedziny zjawisk gospodarczych. Byłoby śmieszne, gdybyśmy chcieli stosować formy ludzkiej regulacji dajmy na to prawnej do prawidłowości natury, Jest to sprzecznością samo w sobie. Technika, którą możnaby tu przytoczyć jako przykład nie jest bynajmniej czynnością socjalną, jakby to pojmować było można: lokomotywa, której przypisują zwykle ogromny przewrót w dziedzinie gospodarczej, nie jest sama przez się jego przyczyną — o ile na tę lokomotywę patrzeć będziemy jako na technikę wyłącznie, abstrahując od reguł w których przebiega życie socjalne, i które dopiero umożliwiają fenomeny ekonomiczne, związane ściśle z istnieniem lokomotywy. Reguła bez treści, a więc bez materji życia socjalnego jest pusta, choć można ją abstrakcyjnie traktować jako całość zamkniętą w sobie, niemniej, jednak pamiętać należy, że jest ona abstrakcją, dokonaną na faktycznym stanie rzeczy. Dlatego też niemożna traktować np. prawa jak czegoś istniejącego niezależnie od życia społecznego, mającego swe stałe, a pryoryczne zasady i wszelkie tego rodzaju próby muszą być z konieczności tylko pustą i bezpłodną konstrukcją spekulatywną, jaką było np. t. zw. prawo natury. Natomiast dziedzina materji społecznego życia tj. gospodarstwa (współdziałanie ludzi w celu zaspokojenia potrzeb)! musi być traktowana wspólnie w formą, która ją dopiero konstytuuje i jest odeń nieodłączna:

---

[1]) Stosunek zresztą do etyki jest u Stammlera niejasny, ct. Makarewicz, Das richtige Recht, str. 8—10.

[2]) Jestto zresztą „dowolność“... w pracach pisanych metodą dyalektyczną, nadającą znanym i utartym wyrazom inne, niż zwykle znaczenie... (wystarczv zacytować z nowszych pisarzy Stammlera lub Simmla) pisze Makarewicz, (w recenzyi pracy Szerera): Przegląd prawa i administracji, 1911. str 306.

[3]) Ct. ciekawą, choć dla naszych celów zbyteczną polemiką z Simmlerem: Zur Methodik der Sozialwissenschaft, Shmoller's Jahrbuch für Gesetzgebung etc. 20 Jhg. 1896, na co Stammler odpowiada w dopiskach do drugiego wydania „Wirtschaft und Recht“. 642.

gospodarstwo społeczne nie ma swej własnej prawidłowości. Fenomen ekonomiczny, który jest tu pojęciem podstawowym, nie jest niczym innym, jak tylko masowym wystąpieniem faktów prawnych. Prawo (pojęcie to zastępuje u Stammlera niewygodne: zewnętrzne uregulowanie społeczeństwa) i gospodarstwo nie przedstawiają zatym dwu niezależnych od siebie dziedzin, ani też nie są powiązane ze sobą prawem przyczynowości. Stosunek ich wzajemny nie wyraża się więc pojęciami przyczyny i skutku, lecz w jednej całości — socjalnego życia — odróżniamy warunkującą formę i warunkowaną treść, podobnie, jak forma czasu i przestrzeni warunkuje zjawiska przestrzenne, które nie mogą być pomyślane niezależnie od swej formy.

Z tego wyciąga Stammler wniosek, że ogólnie obowiązującą prawidłowość życia socjalnego można otrzymać tylko na drodze dedukcji z pojęcia socjalnej formy.[1])

II.

Problem socjalno-filozoficzny.

Idzie nam o prawidłowość zjawisk życia społecznego. Zazwyczaj miesza się i utożsamia pojęcie przyczynowości z pojęciem prawidłowości wogóle — stąd też i do zjawisk społecznych przystępowano zwykle z metodą przyrodniczą, a skoro okazała się na tej drodze niemożliwość osiągnięcia praw ogólnych, zrezygnowano zupełnie z myśli ogólnej nauki o społeczeństwie.

Ale przyczynowość nie jest jedyną możliwością naukowego rozpatrywania zjawisk. Wiemy, że kwestja metody stoi po za obrębem danych nam zjawisk i jest tylko naszym sposobem ujmowania różnorodności leżącego przed nami materjału w jedność. Kwestja metody nie jest w żadnym wypadku przesądzoną; obok przyczynowości równie uprawniona jest teleologja, czyli rozpatrywanie stosunku wzajemnego zjawisk jako środka i celu.

Pojmowanie to nie jest nowością w filozofji. Spotyka się je także i w socjologji — niemniej jednak metoda neokantystów różni się znacznie od poprzednich. Pojęcie celowości, jako stosunku środka i celu jest właściwie metafizyczną przyczynowością, gdzie cel działa jako przyczyna, a środek jest tej przyczyny

---

[1]) Rozumowanie prowadzimy dalej, nawiązując do wyników uzyskanych poprzednio. Podział na części jest schematyczny i wprowadzony tylko ze względów praktycznych; i w tym miejscu przerywa nam część socjologiczna, która ciągnie się dalej i splata tak ściśle z problemem socjalno-filozoficznym, że wolałem przerwać w miejscu, gdzie rozumowanie schodzi na ściśle filozoficzne tory (filozofia woli neokantystów).

skutkiem.[1]) Ale u neokantystów wola nie oznacza siły działającej, którą by można rozpatrywać przyczynowo, lecz tworzy zasadniczo odrębną dziedzinę świadomości, mającą swą własną prawidłowość.

Idea, która stoi u szczytu budowy teorji woli, nie jest pojęciem świata zewnętrznego — to, co nazywamy celowością w naturze, jest tylko naszym sposobem ujmowania tej rzeczywistości zewnętrznej: „aller Zweck ist der Natur angedichtet“, mówi Natorp. Ale nie jest ona też pojęciem psychologicznym; psychologja zajmuje się zjawiskami psychicznymi, danymi nam w czasie, podczas gdy idea jest nam daną absolutnie, niezależnie od form naszego ujęcia. Podobnie jak przyczynowość jest zasadniczym prawem naszego intelektu i badanie przyczynowe obowiązuje tę sferę, podobnież i idea jest tą formalną jednością, daną nam jako apriori ujmowania zjawisk woli. W ten sposób zasadniczym problemem staje się stosunek do ideji, wyrażający się w słowach: uprawniony, — nieuprawniony, zaś dynamicznie: mający być — nie mający być. Oczywiście nie można tu stosować pojęć o prawdziwości i nieprawdziwości, właściwych pierwszemu zakresowi zjawisk (intelektowi) i metodzie przyczynowej.

Trafną charakterystykę neokantystów podaje Dr. Hadlich, Die Marburger Schule und „die falsche Metaphysik“, Ztshrft f. Phil. u. Phil. Kritik, t. 132 str. 266 esq. „Das neukantianische System ist eine Kulturphilosophie und gipfelt in der Humanitätsidee .. Deutlich charakterisiert sich diese Philosophie, dieser transzendentale Idealismus, als eine Lehre, welche die Wahrheit noch nicht hat, aber die absolute sucht. Er besitzt relative Wahrheit... str. 268, a później: Es ist eine Zukunftsphilosophie, für welche die Gegenwart kein selbständig s Glied, sondern nur ein relativer, idealer Durchgangspunkt ist, in welchem Vergangenheit (Retrospektive) und Zukunft (Antizipation) beisammen sind. Der Nachdruck liegt aber an der Antizipation... str. 271.

Życie społeczne możemy rozpatrywać dwojako: jako gromadne wystąpienie społeczne ludzi i ich wzajemne stosunki; rozpatrywanie to posługuje się ideą przyczynowości, jako metodą

---

[1]) Słusznie pisze Natorp, Sozialpädagogik, str. 38: „Kausalität beherrscht alles menschliche Tun, insofern es sich um die Verwirklichung des Gewollten handelt. Aus dem Gebiete der Technik stammt selbst der gen eine Begriff des Sollens, des Rechten und Verkehrten, Guten und Schlechten; und doch waltet in dem allen nur schlichte Kausalität. Sie beherrscht unumschränkt die Wahl der Mittel zu jedem gewählten Zweck; das Verhältniss des Mittels zum Zweck ist überhaupt kein anderes, als das der Ursache zur Wirkung“. cf. także Simmel, Philosophie des Geldes². str. 202: „Niemals kann eine teleologische Kette erwachsen, ohne dass die umgekehrt gerichteten Kausalen Verbindungen ihrer Glieder bekannt wären: die ideologische Kette findet also ihre inhaltliche, logische Möglichkeit in der Kausalen, diese aber ihr Interesse d. h. ihre regelmässige, psychologische Möglichkeit in dem Wollen eines Zweckes“.

poznania. Rozpatrywanie to prowadzi nas do t. zw. „socjologji objektywnej“. Możemy również to życie społeczne rozpatrywać teleologicznie: „zewnętrzne uregulowanie“ uznamy wtedy za środek. I teraz na drodze naszego rozumowania okaże się wniosek: Jakim jest najwyższy cel społecznego życia? Do osiągnięcia jakiego to celu posługujemy się „zewnętrznym uregulowaniem“? [1]) Tu więc następuje dedukcja socjalnego ideału, jako formalnej metody, bezwzględnie nas obowiązującej.

W myśl tego, co wyżej powiedziano, nie można ideału socjalnego uważać za pewien konkretnie domyślany stan ludzkości, który by był zakończeniem rozwoju dziejowego. Pojmowanie takie byłoby zupełnym niezrozumieniem obowiązującej neokantystów metody i miast do filozofji socjalnej prowadziłoby nas do ciasnego doktrynerstwa, chcącego narzucić wszystkim związany z indywidualnymi potrzebami i pragnieniami stan społeczny. Przykładów dość mamy w literaturze utopijnej, które to wszystkie pomysły kreśliły stan przyszłości, pojęty jako zaspokojenie wszystkich dążeń charakteryzujących daną epokę, a raczej — pewną grupę ludzi epoki. Utopje dziś mają wartość tylko historyczno-literacką, jako signum temporis; ale jeśli idzie o naukę o rozwoju społecznym, możemy przyjąć tylko formalną metodę, która jedna wszystkich obowiązuje. [2])

Ideałem społecznym u Stammlera jest: społeczność

---

[1]) Stosunek teleologicznej metody do rzeczywistości był poruszany często przez krytykę, która w części niezrozumiała rozumowania. I tak Johannes Volkett, w recenzyi pracy Natorpa, p. t. Eine Kantische Idealpädagogik, Neue Jahrbücher f. d. klassische Altertum etc. etc. 1900. VI. pisze: „Eine allzuoptimistische Psychologie... Eine starke Unterschätzung des Inhaltsreichtums zu Gunsten der blossen Form...“ Na to odpowiada Natorp, we wstępie do socjalnej pedagogiki, [2]. str. XVI. „Ich nahm mir das Recht der Theorie, die nur einmal das einfache braucht um der Verwicklungen Herr zu werden, die geraden Linien gleichsam an Koordinaten nötig hat, um das Ungerade selbst dadurch zu Begriff bringen zu können“. Natomiast słusznie ujmuje tę sprawę jeden z najwybitniejszych socjologów niemieckich, Ferdinand Tönnies, w „Archiv f. soziale Gesetzgebung und Statistik“ (Braun'a) XIV, str. 445, 1899. „Diese Wechselwirkung (Individualität u. Gemeinschaft) wird wesentlich aus dem Gesichtspunkte der massgebenden Idee beschrieben. d. h. nicht wie sie ist, war, oder — vielleicht zum Unheil — sein wird, sondern, wie sie sein soll“. Do tego dodaje Natorp, we wstępie do drugiego wydania swej książki: str. XIII. „Ich stelle die soziale Entwicklung geradezu unter die Leitung von Erkenntniss und Willen“...

[2]) Stammler, Wirtschaft u. Recht[2], str. 445.

Natorp. Sozialpädagogik, stron. 41: „Durch diese Bestimmung, als formale, nicht materiale Einheit, ist die Idee scharf unterschieden von dem eudämonistischen Traum eines irgend einmal zu erreichenden Endzustands allseitiger Befriedigung und Stillung jedes Verlangens, wie ihn die religiösen Eschatologien und sozialistischen Utopien geträumt haben. ct. też Stammler, Wirtschaft u. Recht, paragraf pt. Der soziale Eudämonismus. — O związku utopji з epoką ct. Świętochowski, Utopje w rozwoju historycznym, specjalnie przykład Platona może tu być znamiennym (broni Platona Natorp, Platos Sozialpädagogik. Reins Enzyklopädie der Pädagogik).

ludzi dobrej woli — przyczym wolnej woli nie należy pojmować w związku negatywnym z przyczynowością, lecz jako wolność od subjektywnych pożądań. Ideał socjalny tak sformułowany jest tylko formalnym kryterjum rozwoju — nie opiera się on na dążeniach pewnej grupy społecznej, lecz obowiązuje całość, jako niezależny od czasu. Prawidłowość rozwoju socjalnego ująć można tylko „sub specie aeternitatis“ (tę dewizę ma rozdział 5-ty „Wirtschaft u. Recht)“.

Ideał ten socjalny jest uwieńczeniem konstrukcji Stammlera, która schematycznie przedstawia się w sposób następujący: (Wirtschaft u. Recht, str. 587).

	empir. uwarunkowana treść świadomości		Myśl absolutna o możliwej prawidłowości
	subjekt.	objektywnie ważna	
Poznanie	wrażenie zmysłowe	Prawdziwe poznanie (nauk przyrodn).	Myśl absolutna o możliwej prawidłowości
Wola	subjekt. pożądanie	Czyste myśli prawe prawo dobry cel	Wolna wola, Idea cnoty ideał socjalny

Schemat ten ujmuje całą naukę neokantystów. Widzimy tu ciągle wracający klimaks potrójny: Stopień zmysłowy (wrażenie — pożądanie), refleksyjny (prawdziwe poznanie, prawe prawo) i absolutny (jedność świadomości, ideał socjalny). Tak idea jedności świadomości, (którą konstruuje Natorp jako prawo rozwoju jednostki w swej socjalnej pedagogice) tudzież ideał socjalny (Stammler) nie są czymś danym nam konkretnie, ani też nie dadzą się zrealizować. Zasada jedności świadomości jest formalną zasadą rozwoju warunkującą prawdziwe poznanie i tu należy odróżnić prawdziwe poznanie od absolutnego poznania, poznania rzeczy w samej sobie, którego nie ma i być nie może: fakt pozostaje zawsze niewiadomą poznania. [1]) Kryterjum prawdziwego poznania może być jedynie jego stosunek do tejże formalnej zasady jedności doświadczenia

[3]) Die Tatsache bleibt immer das der Erkenntnis, Die Richtung des Fortschritts im Bedingten der Erfahrung ist durch den Anblick aufs Unbedingte bestimmt. Die empirische Erkenntniss entspringt vielmehr erst in der Betrachtung alles Empirischen aus dem nicht mehr empirischen Gesichtspunkt der Idee. Sie nimmt, insofern sie das Empirische zum Stoff hat, an der Bedingtheit der Erfahrung zwar teil; an sich aber, hinsichtlich der ihr eigenen Form, nämlich der Richtung aufs Unbedingte als Ziel, ist sie von strenger Gewissheit, allen Schwanken der Erfahrung entzogen. Natorp, Sozialpädagogik.

w świadomosci, która jest podstawą wszelkiej nauki [1]) Podobnież się rzecz ma z ideałem socjalnym — jako formalną zasadą prawego prawa, które również nie może być absolutnem czyli prawem natury, które też istnieć nie może, gdyż samo w sobie jest sprzecznością.

Jestto dla nas bardzo ważne. Prawidłowość życia socjalnego nie jest więc prawidłowością przyczynową, którąby mogła nam przedstawić przebieg historyczny. [2]) Konkretnie dane życie społeczne nie przedstawia żadnej prawidłowości z punktu widzenia filozofji socjalnej. Prawidłowość ta, przez Stammlera i Natorpa przyjęta, jest dążeniem do ideału społecznego: [3]) nie jest więc ona też pomyśleniem przypuszczalnej prawidłowości przyszłego życia socjalnego — lecz — (porównanie Stammlera) — jest niejako gwiazdą polarną, według której kieruje się żeglarz, lecz która nie jest celem jego podróży.

(dok. nast).

---

[1]) Denn Wissenschaft ist jedes Bewustsein, dass auf Einheit geht und in der Umformung zu ihr sich vollendet. Durch das Streben nach Einheit scheidet sie sich von der blossen Kunde. Sie wird reine Wissenschaft heissen, oder Theorie im besseren Sinne des Wortes, wenn die in das Auge gefasste Einheit unbedingt ist und die Idee einer stofflich befreiten Vollkommenheit darstellt. Stammler, Die Lehre von dem richtigen Rechte, str. 5.

[2]) Stammler, Wirtschaft u. Recht, str. 587.

[3]) Stammler, Wirtschaft u. Recht, str. 589.

JULIAN HUBERT

O odpowiedzialności za szkody, spowodowane wskutek ruchu samochodów

według przepisów ust. z d. 9. zierpnia 1908 l. 162 dzpp.[1])

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ I.

Zarys historyi ustawodawstwa austryackiego z uwzględnieniem ustawodawstw zagranicznych.

§ 1.

Pierwsze dziesięciolecie dwudziestego wieku przyniosło kontynentowi Europy do ustawodawczego i międzynarodowego załatwienia kwestyę uregulowania ruchu samochodów [2]). Pod wpływem głosów prasy, szerokich warstw ludności, niemniej pod wpływem potężnych wskazań nauki, ustąpiły opierające się rozwiązaniu kwestyi powyższej rządy, wydając z jednej strony policyjne i karne przepisy, a z drugiej wnosząc w ciałach konstytucyjnych przedłożenia z projektami ustaw o zaostrzonej, cywilnej odpowiedzialności za szkody, ruchem samochodów wywołane.

Obu tym stronom działalności rządów przyświecał jeden i ten sam cel: poręczyć pełne bezpieczeństwo publicznej komunikacyi zagrożonej pojawieniem się samochodów i to tak in abstracto (normy policyjne), jak też in concreto (normy odszkodowawcze; obie się też wzajemnie najściślej uzupełniają. Normy policyjne stanowią kry-

---

[1]) Patrz „Wstęp" w zeszycie 3-cim „Prawnika", gdzie na 79—86 uskutecznić należy następującą korrektę:
na str. 80 w. 20 od góry zamiast „urzeczywistnienia" ma być uprzymiotnienie".

„	„	83	„	6	„	„	„	„dzpp"	„ „ dzpp.[3]).
„	„	83	„	8	„	„	„	samochodów[4])	„ „ samolotów[4])
„	„	83	„	27	„	„	„	umowie[4])	„ „ umowie.
„	„	84	„	31	„	„	„	verantwortlich	„ „ verantwortlich.

[2]) Właściwie pierwsza próba ustawodawcza miała miejsce pod koniec XIX. stulecia, dokonały jej bowiem Niderlandy w 1895.

teryum bezprawności i ułatwiają dowód winy (niedbalstwa); stąd szczególnie tam, gdzie niema specyalnych postanowień cywilno-prawnych, wprowadzających zaostrzoną odpowiedzialność za szkody, wywołane ruchem samochodów — mają one dla dochodzenia szkody doniosłe znaczenie.[1]) Nie należy też zapominać, że wydane dotychczas normy odszkodowawcze, stanowiące surowszą odpowiedzialność prawno-prywatną wprost zależnem czynią powstanie odpowiedzialności od przeciwnego policyjnym przepisom zachowania się automobilisty, uważając dowód na przeciwieństwo przy zaistnieniu objektywnych warunków za okoliczność ją wykluczającą; wreszcie zaznaczają one najwyraźniej, że dalej idąca odpowiedzialność, (np. za utracone korzyści) oparta na powszechnej ustawie cywilnej lub innych ustawach nie jest wykluczoną[2]) i tu — przy prowadzeniu dowodu winy — mogą one wielkie oddać usługi.

Ponieważ według obowiązujących kodeksów cywilnych odpowiedzialność za szkody poza umowne (ex delicto, quasi ex delicto ex variis causarum figuris np. ex lege[3]) uzasadnioną być musi bezprawnością cywilną działania, szkodę wywołującego a w systemie państwa prawnego to może być tylko bezprawiem, co norma prawna, co porządek prawny wyraźnie zakazuje, przeto w zasadzie nie ma zaniechań bezprawnych[4]); może ono być niem tylko wówczas, jeżeli zaniechający jest wyraźnie przez normę prawną zobowiązanym do pozytywnego działania; takiemi normami są właśnie dla ruchu samochodów normy policyjne[5]): w tem też leży dalsze ich znaczenie dla prawa odszkodowawczego.

Stąd też konieczną jest rzeczą przy omawianiu automobilowego prawa odszkodowawczego przepisom policyjnym należytą poświęcić uwagę.

---

[1]) W Zjednoczonych stanach Północnej Ameryki, niemniej w Anglii a poniekąd we Francyi i Włoszech judykatyra stoi na tem stanowisku, że wszelkie nieposłuszeństwo wobec jakiegokolwiek policyjnego przepisu stanowi prawno-prywatne zawinienie a więc uzasadnia odpowiedzialność prawno-prywatną; inaczej natomiast w cesarstwie niemieckiem — vide § 823 kod. cyw. chociaż stylizacya § 18 niemieckiej Verkehrsordnung z 3. lutego 1910 Nr 5 Rgsbl. str. 389, wskazuje na przeciwieństwo, o czem w tekscie; nie napomyka o tem Werner „Das oesterreichische Gesetz über die Haftung für Schaden aus dem Betriebe von Kraftfahrzeugen“ str. 2[3].

[2]) § 2. ust. omawianej. § 7, ad. 2 Reishsgesetzes (ces. niem.) z 3 maja 1909 Nr. 26 s. 437—444., oraz ustawy niderlandzka z 1905, duńska, szwedzka i norwegska z 30. marca 1906.

[3]) Skoro ustawy stanowiąc o obowiązku odszkodowania kierują się względami słuszności, gospodarczej pożyteczności i społecznej celowości, to obowiązek ten in concreto powstaje tam, gdzie — gdyby go nie było — działoby się bezprawie odpowiadające temu, jakie obowiązek odszkodowania wywołało.

[4]) Randa: Die Schadenersatzpflicht II. str. 26.

[5]) n. p. obowiązek sygnalizowania za zbliżaniem się wozu do osób, odpowiadającego przepisom wymijania, oświetlania wozu w nocy etc.

§ 2.

Policyjne przepisy bezpieczeństwa ruchu.

W policyjnem uregulowaniu ruchu samochodów wyróżnić się dadzą cztery okresy. — Pierwszy okres możemy nazwać okresem powszechnej policyi drogowej i przemysłowej, drugi — okresem próbnym zastosowania szczególnych dla ruchu samochodów, policyjnych przepisów partykularnych; trzeci okres przynosi jednolite państwowe — ostatni międzynarodowe policyjne uregulowanie ruchu samochodów ze względu na bezpieczeństwo publicznej komunikacyi na drogach i ulicach dla użytku publicznego dostępnych. To ustopniowanie jest regułą, spotykamy jednak ze względu na pewne jednostki administracyjne[1]) ustopniowanie wyjątkowe, obejmujące 3 lub nawet tylko 2 okresy, a to wedle schematu: I., II. i IV; I. III. i IV., I., II. i III. lub wreszcie I. i IV.

I. Okres pierwszy.

Okres ten obejmuje lata od pojawienia się samochodu na drogach publicznych aż do pojawienia się pierwszych norm odnoszących się wyłącznie tylko do jego ruchu.

Znamieniem samochodu wyróżniającem go od innych środków przewozu, siłą żywiołu poruszanych jest to, że porusza się on nie na szynach, lecz na drogach, które nie potrzebują wcale żadnego przystosowania, by temu celowi służyć; wogóle bowiem każda linia komunikacyjna służąca ruchowi kołowemu (t. j. komunikacyi wozowej) służyć tem samem może i ruchowi samochodów, oznacza to dalej, że nie zachodzi potrzeba — zasadniczo biorąc — jakichś specyalnych dróg, przeznaczonych jedynie dla ruchu samochodów[2]), gdyż istniejące najzupełniej wystarczają. W każdem dobrze uregulowanem pod względem prawnym państwie — musi każdy środek komunikacyjny znaleźć odpowiednie miejsce w systemie prawnym; stąd też w pierwszej chwili ruch

[1]) W Austryi należą tu Galicya, Dalmacya, Morawy, Gorycya, Gradyska i Tyrol; patrz w tekscie, pozatem zaś mogą należeć tu państwa; które nie przebywszy okresu II. i III., odrazu zabrały się do uregulowania tej kwestyi według zasad międzynarodowych przez przystąpienie do konwencyi paryskiej z 11 października 1909 roku.

[2]) Dodatek »auf öffentlichen Strassen und Wegen« w ustawach i rozporządzeniach austryackich i niemieckich; (§ 1 austr. § 1 cyt. niem. oraz analogicznie wskazania ograniczające odpowiedzialność w projekcie francuskim zostały włączone, by wykluczyć zastosowanie postanowień ustaw szczególnych do ruchu, odbywającego się na drogach, które w przyszłości mogą być urządzone wyłącznie tylko dla ruchu samochodów, XVIII. Ses. Izby panów at 21 ex 1907. vide Materialien („Das Automobilhaftpflichtgesetz... mit den Materialien und den Durchführungsverordnungen Wien 1908 Manz") cyt. Mat. str. 75 76, a także 145 i n. Co do dróg szczególnych vide Włoskie dekrety z 8. stycznia 1906 n 23 i 24 „Gazetta ufficiale", i „riguardanti la consessione di sussidi per esercizio de linee automobilistische in servizio publico".

samochodowy poddano, o ile chodzi o policyę bezpieczeństwa, pod ogólne postanowienia ustaw i rozporządzeń o policyi drogowej; wytworzyła się tu jednak już historycznie wielka rozmaitość tak kompetencyjna jak i materyalna (ustawodawstwo państwowe krajowe), która w odniesieniu do samochodów — mających wybitny charakter międzynarodowego środka komunikacyjnego, — w wyższym stopniu międzynarodowego niż koleje żelazne, gdyż te nie mogą się poruszać tam, gdzie brak jest odpowiednio przystosowanego toru[1]), — nie mogła bezwarunkowo być utrzymaną. Ogólnem znamieniem tych przepisów było to, że one nie liczyły się z momentem wzmożonego niebezpieczeństwa tkwiącym w zastosowaniu do popędu niebezpiecznej siły elementarnej, w nadzwyczajnej chyżości, w nieoswojeniu się z samochodem zwierząt, w nadzwyczajnej wrażliwości kierownicy na ruchy kierownika, w zdolności przewozu i wytrzymałości na wielkie ciężary a w ogóle w przyczynach, nie istniejących przy ruchu pieszym, konnym czy wozowym. Nie mogły tedy zapobiedz szkodliwym przypadkom; — ale właśnie przez to straciły swą ratio, jako przepisy prewencyjne — gdyż publiczność nie miała w nich rękojmi należnego bezpieczeństwa w korzystaniu z dróg, do jej użytku oddanych. To też skłoniło namiestnictwa i rządy krajowe niektórych krajów koronnych Austryi, prowincyi we Włoszech a krajów związkowych w Niemczech do wydania specyalnych norm[2]) uwzględniających ten szczególny charakter samochodów w ruchu publicznym celem położenia kresu istniejącemu w tej dziedzinie bezprawiu. A leżało ono w tem, że chociaż liczba przypadków naruszających bezpieczeństwo publiczne rosła, organa tego bezpieczeństwa nie miały ani środków, ani podstawy do pociągnięcia posiadaczy samochodów (najczęściej nieznanych) do odpowiedzialności karnej.

II. Okres drugi.

Charakterystyczną cechą tego okresu, którego kres przypada na chwilę wejścia w życie w Austryi rozp. min. z 27. września 1905 dzpp. Nr. 156 [3]), w cesarstwie niemieckiem rozp. rady związkowej

---

[1]) Dotychczas dostateczn m hamulcem dla bezpośredniego umiędzynarodowienia ruchu jest zmiana szerokości toru: gdyż urządzenia niwelujące skutek tej zmiany szerokości nie wyszły jeszcze z okresu prób; nie ma tego zupełnie w odniesieniu do samochodów.

[2]) W cesarstwie niemieckiem istniały do 1. kwietnia 1910 „Landesrechtliche Vorschriften“ będące rozwinięciem rozporządzenia ramowego „Grundzügen betrefend den Verkehr mit Kraftfahrzeugen“ wydanego przez radę związkową (Bundesrat) Kirchner: Gesetz über den Verkehr mit Kraftfahrzeugen vom 3 Mai 1909. Guttentag Berlin 1910 str. 26, — co do Austryi vide § 48. al. 2 rozp. min. z 27 września 1905 l. 165 dzpp. Mat. str. 221.

[3]) Mat. str. 210: według § 48 al. 1 chwilą tą był dzień 27 grudnia 1905

z 3. lutego 1910 Nr. 5 Rgbl. str. 389[1]) we Włoszech dekretu królewskiego z 29 lipca 1908 l. 210 „Gazetta Ufficiale del Regno Nr. 269" we Francyi dekretu z 10 września 1901 w Anglii ustawy z 14. sierpnia 1896[2]) jest wielka niepewność w stosowaniu norm, mających charakter próbny. Chodziło w nich o uzupełnienie przepisów policyi drogowej w tym kierunku, by moment wzmożonego niebezpieczeństwa, właściwy jedynie samochodom, różniący je od innych wehikułów, został należycie uwzględnionym przez postanowienia liczące się z jego głównemi źródłami[3]), by organom policyjnym dać podstawę i środki[4]) do należytego strzeżenia interesu publicznego i umożliwić ich wykonalność.

Przepisy te jednak nie są jednolite, nie obejmują całego obszaru państwowego, lecz przeciwnie wydane dla jednostek administracyjnych, jakiemi były kraje koronne, prowincye czy kraje związkowe wykazują wielką rozmaitość, odpowiadającą różnicom warunków, potrzeb, zwyczajów i przystosowanych do nich norm prawa drogowego, które z istoty swej ma charakter lokalny.

Rozpatrując okres ten w stosunku do państwa jako całości, wyróżnić w nim możemy dwa systematy: jeden obejmuje te kraje, dla których wydane zostały rozporządzenia policyjne[5]), drugi zaś obejmuje te, które rozporządzeń takich nie otrzymały[6]).

---

[1]) Kirchner str. 272. datą wejścia w życie rozporządzenia znanego pod nazwą „Verkehrsverordnung" był 1. kwietnia 1910 (§. 38).

[2]) Bliższe szczegóły vide Meili: Die Kodifikation des Automobilrechtes Wien 1907.

[3]) Błędy w konstrukcyi, braki w zaopatrzeniu, nieumiejętność obsługi i kierownictwa, nadmierna chyżość ruchu nienależyte przechowywanie surowca dla uzyskania elementarnej siły popędowej używanego i t. d.

[4]) Wprowadzono wówczas obowiązek 1) oznaczania samochodów znakami rozpoznania, odpowiadającym rejestrowi przez władzę prowadzonemu, 2) badania i zatwierdzania przez władzę samochodów, mających służyć do użytku publicznego i brać udział w ruchu na drogach publicznych, 3) egzaminu i licencyowania kierowników. (§ 19. rozp. ex 1905, §§ 39 i 40 Verkehrsverordnung, art. 69 włoskiego Regolamento ex 1909).

[5])

Dolna Austrya	— z	19	września	1899	l. 49	dz. u. kr.	
Czechy	— „	29	stycznia	1900	l. 12	„ „ „	
Bukowina	— „	14	stycznia	1901	l. 4	„ „ „	
Górna Austrya	— „	20	lipca	1901	l. 19	„ „ „	
Karyntya	— „	30	maja	1903	l. 21	„ „ „	
Śląsk	— „	30	lipca	1903	l. 40	„ „ „	
Tyrol i Voralb.	— „	28	sierpnia	1903	l. 47	„ „ „	
Solnogród	— „	27	maja	1904	l. 28	„ „ „	
Styrya	— „	18	czerwca	1904	l. 61	„ „ „	
Kraina	— „	2	lipca	1904	l. 11	„ „ „	

[6]) Należą tu G a l i c y a, D a l m a c y a, M o r a w y, G o r y c y a, G r a d y s k a i T r y e s t. Do cesarstwa niemieckiego to zauważyć należy, że w okresie tym panuje j e d e n tylko systemat; na podstawie porozumienia i w zastosowaniu uchwalonych i wydanych przez radą związkową (Bundes rat) „Grundzüge betreffend den Verkehr mit kraftfahrzeugen" wydały w s z y s t k i e poszczególne rządy krajowe rozporządzenia ruchu, uwzględniające jednak

Rozróżnienie to prawniczo doniosłe ma znaczenie, gdy w pierwszym ruch samochodów podlegał w pierwszej linii normom szczególnym, wydanym dla uregulowania ruchu samochodów i uwzględniającym moment wzmożonego niebezpieczeństwa, w nim spoczywającego, a w drugiej dopiero normom powszechnym policyi drogowej i przemysłowej, to w drugim — jedynem źródłem dla uregolowania ich ruchu i utrzymania bezpieczeństwa publicznego — były normy powszechne ustaw i rozporządzeń o policyi drogowej i przemysłowej

I tu też leży wyjaśnienie przyczyny, dla czego ruch samochodowy nie mógł się tak rozwinąć, jak n. p. we Francyi lub w Niemczech.

Okoliczność, że w obrębie jednego i tego samego państwa, w jednych okręgach administracyjnych obowiązuje przymus oznaczania wozów, egzaminowania i licencyowania kierowników, poddawania badaniu i zatwierdzaniu wozów oraz regulaminu ruchu w innych o miedzę — nie, musiała ten skutek wywołać, że po pierwsze: w okręgach, w których nowe przepisy wprowadzono, wykonalność ich była jeżeli nie niemożliwą, to bardzo utrudnioną gdyż nie można przecież było zamknąć granic dla obywateli, z krajów, które rozporządzeń takich nie miały, jeśli obywatele zagraniczni mieli dostęp wolny; powtóre: posiadacze samochodów w krajach, które takich rozporządzeń nie miały, o ile nie chcieli wchodzić w kolizyę z władzami innych, w których one obowiązywały, skazani byli na używanie ich tylko do komunikacyi lokalnej; przez to obniżała się wartość użytkowa samochodów, których główne znaczenie jest nie lokalne, nie międzykrajowe, — ale międzypaństwowe, międzynarodowe.

Systemat tedy, jaki się w okresie drugim w Austryi i we Włoszech wytworzył, ponieważ zupełnie sprzeciwiał się istocie samochodu, nie mógł oddziałać dodatnio na stopniowe uspołecznianie tego rodzaju komunikacyi[1]) w nim też należy widzieć przyczynę, dlaczego wydane później w Austryi rozporządzenia państwowe, powszechnie obowiązujące, pod względem wykonal-

---

także szczególne właściwości krajów, a więc wykazujące znaczne pomiędzy sobą różnice. Podobnie też rzecz się miała we Francyi natomiast we Włoszech panował system dwoisty, odpowiadający Austryackiemu z tego okresu. Tak francuski dekret z 10 marca 1899 roku jest analogią niemieckich „Grundzüge".

[1]) Natomiast zasadniczo jednolite, (bo odpowiadające ramowym „Grundzügen"), niemieckie rozporządzenia nie wywołały tego ujemnego skutku; stąd kiedy liczba samochodów będących w ruchu z dniem 1. października 1907 wynosiła w Niemczech przeszło 81.000, w Austryi nie przekraczała ona 2074, z czego na rejon policyjny Wiednia przypadało 1350. Mat 94· (Izba panów XVIII. Ses. 1907 str. 106 i 107.

ności jeszcze dziś bardzo wiele pozostawiają do życzenia. Nienormalność nie ustaje odrazu[1]).

Ponawiające się katastrofy i wypadki, naruszające bezpieczeństwo publiczne, ujemnie zaznaczające swój wpływ na stosunkach sanitarnych ludności w okolicach podmiejskich[2]), skłoniły bardziej niezawisły Sejm dolno-austryacki do rozwinięcia daleko idącej działalności ochronnej[3]). Zebrany tam, olbrzymi materyał faktyczny, przeprowadzone przez Hr. Kielmansegga badania statystyczne zostały w debacie parlamentarnej nad omawianą ustawą przez licznych mowców (Siberer, Gruber, Seitz, Forstner) oraz przez referenta jej Dra Pattaja[4]) z pożytkiem zużytkowane i odsłoniły nierząd prawny, niezależny od dobrej woli ówczesnych kierowników nawy państwowej. (Vide: mowa ówczesnego ministra sprawiedliwości Kleina, wygłoszona w Izbie posłów dnia 15. lipca 1908 strona 7369 Mat. 167—172 szczególniej zaś str. 171).

Zaznaczyć należy, że faktów wówczas przedstawionych rząd nie miał odwagi zdementować.

Nawoływania sejmów krajowych, powtarzane rezolucye zgromadzeń obywateli, zaniepokojonych zachwianem bezpieczeństwem komunikacyi — odniosły ten skutek, że w rok po uznaniu wydania jednolitych norm policyjnych dla całego państwa — za niemożliwe[5]), rząd rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych, wydanem w porozumieniu z ministerstwem finansów[6]) w dniu 27. września 1905 wydać je spróbował...[7]).

(C. d. n.).

---

[1]) Całą winę przypisać należy jedynie rządowi, powodowany względami na interesa nielicznych posiadaczy automobilów, zorganizowanych w Austryackim klubie automobilowym daleko idące wpływy posiadających, nie tylko, że sam nie czynił niczego, coby pozór dało „ut aliquid fecisse videatur", że nie wydał polecenia namiestnictwom, do jednolitego wygotowania przepisów dla wszystkich krajów koronnych, ale wyraźnie oświadczył (Mat. 12 Motive zur ersten Regierungsvorlage"), że wydanie jednolitych norm policyjnych jest nie możliwe. Jaki psychologiczny wpływ wywarło to oświadczenie na wykonawców istniejących rozporządzeń, mówić nie trzeba.

[2]) Mowa posła Grubera w izbie posłów 15 lipca 1908 Mat. 175. (sten. spr. 7372) oraz posła Silberera ibidem Mat. 185 (sten. spr str. 738a).

[3]) Jak niebezpiecznym jest dla ruchu publicznego samochód dowodzą daty, w sejmie dolno-austryackim ogłoszone, na 1 50 samochodów, policyjnego rejonu wiedeńskiego, która to liczba w 1907 odpowiadała prawie — liczbie samochodów w całej Austryi dolnej, (różnica bowiem wynosiła około 50) przypadało w 1907 roku 1200 przypadków interwencyi organów policyjnych, z których 200 odstąpiono sądom dla postępowania karnego. Nic więc dziwnego, dlaczego właśnie sejm dolno-austryacki rozwinął tak ożywioną akcyę. (Mat. str. 94 i 199 oraz n.).

[4]) Mat. str. 194 i n.

[5]) 22 listopada 1904 — vide al. 2068 do spr. stan. Izby posłów XVII. ses. Mat. S. 1 12 a także min rozp § 2.

[6]) „Verordnung des Ministeriums des Innern, im Einvernehmen mit dem Finanzministerium vom 27. September 1905 Rgbl. Nr. 156, betreffend die Erlassung sicherheitspolizeilicher Bestimmungen für den Betrieb von Automobilen und Motorräder. Mat. 210 i n

[7]) Co do zagranicy — jednolite uregulowanie ruchu samochodów pierwsze przeprowadziły Niderlandy ustawą z 1895, która obok norm od-

W sprawie reformy studyów prawniczych.

(Ciąg dalszy).

Wadowice, 18. kwietnia 1912.

Do

Świetnej Rady Zawiadowczej „Biblioteki Słuchaczów Prawa“
we Lwowie
(Zimorowicza 22).

Odpowiadając na cenne zapytanie z b. m. mam zaszczyt wypowiedzieć następującą opinię:

ad 1). w klasie V. gimn. przy sposobności nauki historyi rzymsk. dać krótki ale treściwy zarys historyi instytucyi prawa publicznego rzymskiego

w klasie VII. względnie VIII. przy sposobności objaśnienia kultury rzymskiej dać krótki zarys prawa prywatnego rzymskiego, w szczególności prawa obligatoryjnego, które stało się podstawą dzisiejszych praw o zobowiązaniach cywilnych, nadto prawo familijne rzymskie osobiste i majątkowe oraz prawo rzeczowe, przyczem należy zwrócić uwagę na zasadniczą różnicę przy prawie rzeczowem germańskiem w klasie VI. gm.

Przy sposobności historyi średniowiecznej podać krótki zarys rozwoju prawa publicznego i prywatnego, średniowiecznego, przyczem zaznaczyć należy różnicę pomiędzy duchem praw germańskich — opartym na zasadzie przywileju tj aktu jednostronnego — a duchem prawa rzymskiego opartym na zasadzie kontraktu jako równorzędnego objawu woli jednostek.

W wyższych klasach gimn. przy sposobności historyi pol-

---

szkodowawczych zawiera postanowienia policyjne i karne. W rok potem wydała Anglia ustawę z 14 sierpia 1896: „An act to amend the law with respect to the use of locomotives on highways“ zmienioną i rozszerzoną przez ustawę z 31. grudnia 1903 „The motor act«. Podobne ustawy spotykamy też w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki. Ustawy te nie są odszkodowawczemi, ale wyłącznie tylko policyjnemi, mają jednak dla dochodzenia szkody olbrzymie znaczenie, patrz co do tego § 1[3]) niniejszej ustawy oraz Meili; str. 70 i n. Wnet potem wychodzi w Francyi dekretem z 10. września 1901 „Reglement relatif a la Circulation des Automobils“, który znosi postanowienia dekretu samego z 10 marca 1899, a w rozporządzeniach ministeryalnem z 11. września 1911 i wykonawczem 15 września 1911 znajduje bardzo ścisłe i celowe rozwinięcie. Od tego czasu do roku 1905 stan ten trwał bez zmian ważniejszych, jedne Niderlandy zmieniły nieistotnie (1905) ustawę z 1895. Dopiero Włochy zapoczątkowały szybszy postęp w tej dziedzinie; i tak dekret królewski z 8

skiej dać zarys prawa polskiego tak publicznego jak i prywatnego z zaznaczeniem, elementów rodzinnych, słowiańskich na tle recepcyi prawa niemieckiego.

ad 2). przeprowadzić podział na 3. i 4. roku na oddział sądowy i administracyjny, przyczem na oddziale administracyjnym, daleko szerzej należy traktować tak nauki główne — jak i pomocnicze z dziedziny ekonomii społecznej, polityki i statystyki

ad 3). w miastach obwodowych, przy kursach sądowych dla praktykantów i auskultantów dopuścić słuchaczy uniwersytetu.

Z wyrazami wysokiego poważania
(podpis nieczytelny).

Kraków, dnia 27. kwietnia 1912.

Kochani Panowie!

Pozwólcie Panowie, że aczkolwiek Wam osobiście nieznany, jednak jako długoletni b. członek „Biblioteki słuchaczów prawa" w ten sposób do Panów piszę — tem chętniej, że odezwa Wasza sprawiła mi wielką przyjemność, dając dowód, że lwowska „Biblioteka słuchaczów prawa" zachowała dawne tradycye i zamiłowanie pracy naukowej. Dziękuję Szanownym Panom, zarówno za pamięć o mnie jakoteż za samo postawienie pytania i odczucie potrzeby środków zaradczych w tej doniosłej sprawie przez Panów poruszonej.

Aby wyczerpująco na pytania te odpowiedzieć, potrzeba specyalne poczynić studja i obszernie zestawić i ocenić różne w tej mierze projekty.

Nie czytałem ani ogłoszeń w „Prawniku", za którego na-

---

stycznia 1906 Nr. 23 „Gazetta Ufficiale del Regno" wprowadza dla Włoch jednolite państwowe przepisy „riguardanti la concessione di sussidi per l'esercizio di linee automobilistiche in servizio publico«, — co do ruchu samochodowego w służbie publicznej normy te nie obejmują wprawdzie ogólnego ruchu samochodów, stanowią jednak doniosły krok naprzód, i dopiero 29 lipca 1909 wydanym „Regolamento per i viacoli a trazione meccanica senza guida di retaie" ruch samochodów oparty został na jednolitej podstawie Rok 1906 przyniósł znowu trzy ustawy o charakterze policyjnym i odszkodowawczym a to dla Danii, Szwecyi i Norwegii (ustawy z 30 marca 1906), normy policyjne w nich zawarte wychodzą daleko poza tego samego charakteru postanowienia, zamieszczone w państwowej ustawie niemieckiej z 3. maja 1909 Nr. Rgbl. 26 Str. 437—444. Ustawa ta bowiem, zamykająca rozwój ustawodawczy omawianej przez nas materyi, (Gesetz über den Verkehr mit Kraftfahrzeugen) zawiera tylko ogólne postanowienia, których rozwinięcie zastrzega (§ 6) osobno wydać się mającemu rozporządzeniu; wyszło ono też w dniu 3. lutego 1910 — Nr. 5. Rgbl. S. 389. W tych wszystkich państw ruch samochodowy urogulowanym jest tedy policyjnie jednolicie.

desłanie szczerze wdzięczny będę ani też, wyznaję ze wstydem, nie znam żadnej publikacji w tej doniosłej kwestji, to więc, co Szanownym Panom powiem, opiera się wyłącznie na mojej własnej obserwacji i niema bynajmniej pretensji do wyczerpania przedmiotu.

Ad 1) Byłbym zdania, że należałoby wykłady logiki i psychologii w klasie VII i VIII. gimnazyów w zupełności uchylić. O ile pamiętam podręczniki z moich lat szkolnych, nie dawały one zupełnie obrazu stanu danych nauk a wobec wyników wiedzy filozoficznej były wprost przestarzałe. Nadto do tych przedmiotów, jak może i dziś ma to miejsce, nikt wagi nie przywiązywał i nikt się ich nie uczył. Natomiast w miejsce tych dwóch przedmiotów wprowadziłbym dwa inne: hygienę i propedeutykę prawa. Ignorancya w obu tych dziedzinach jest przerażającą, może wobec tego nie potrzeba bliższego uzasadnienia tego postulatu. Non scholae sed vitae discas. A my składamy doktoraty, a nie umiemy ani pielęgnować należycie swego ciała, wystrzegać się chorób lub udzielać doraźnej pomocy w razie wypadku, ani też nie mamy pojęcia zwłaszcza ci, którzy poświęcają się innym wydziałom a nie prawu, o ustroju władz, rządzie, prawie etc.

ad 2) Nasuwają mi się przedewszystkiem dwa momenty. O ile nie podobna skrócić istotnie ilości czasu przeznaczonego na wykłady prawa rzymskiego, kanonicznego i niemieckiego, bo wszystkie te trzy prawa są nam niezbędnie potrzebne, prawo niemieckie jako podstawa rozwoju prawa polskiego, prawo kanoniczne, choćby ze względu na ustrój władz kościelnych i prawo małżeńskie, (jakkolwiek zdaje mi się, że źródła prawa są zbyt obszernie traktowane — przynajmniej na uniwersytecie krakowskim), a prawo rzymskie jako doskonała szkoła logiki, samodzielności i energii życiowej; to jednak uważam za zbyteczne utrudnienie okoliczność, że rygorozum historyczne składać można dopiero po otrzymaniu absolutoryum, i skutkiem tego Panowie są zmuszeni wbijać sobie w mózgi moc szczegółów i faktów, ważnych ze względu na nabycie podstaw prawa i gimnastyki umysłowej ale obojętnych w życiu dla tych, którzy się naukowo temi dawnemi ustawodawstwami nie zajmują. Byłbym więc zatem, ażeby wolno było rygorozum ścisłe z przedmiotów objętych pierwszym egzaminem państwowym składać przed absolutoryum i przed rozpoczęciem słuchania wykładów z dziedziny przedmiotów egzaminu sądowego i politycznego.

Dalszą reformą, którą uważałbym za pożądaną, byłaby ta, iż należałoby przyjmować do służby państwowej młodych panów po ukończeniu studjów uniwersyteckic, nie po trzecim ale już po drugim egzaminie państwowym, tak, jak to dziś ma miejsce przy notarjacie. Przedmioty trzeciego egzaminu są dziś

dlatego kopciuszkiem, ponieważ panowie pragnący jak najrychlej rozpocząć praktykę, na łeb — na szyję egzamin polityczny składają i nie przygotowują się należycie do przedmiotów tym egzaminem objętych. Gdyby obeszło się na razie bez owego egzaminu, mógłby trzeci egzamin być składany choćby i w rok po egzaminie drugim, a mimo to praktykę w sądzie czy u adwokata liczyłoby się już od egzaminu drugiego. Wyjątek stanowićby musiała i nadal służba przy władzach politycznych ale i tam rok odbyty tymczasem dla odbycia praktyki np. w sądzie winien być wliczony do ogólnych lat służby. Skutkiem takiej zmiany nabywałaby młodzież większego wykształcenia w dziedzinie społeczno-politycznej, w której brak jest obecnie tak rażący i przykry. Przed kilkoma laty miałem w tej sprawie nawet odczyt „O potrzebie wykształcenia ekonomicznego w naszym narodzie", w którym również zwracałem uwagę na potrzebę dawania początków tego wykształcenia, już uczniom gimnazyalnym. Ten mój odczyt ogłoszony był w „Głosie warszawskim", organie stronnictwa narodowo-demokratycznego, a ponadto pomieściłem go w książce p. t. „Nowe drogi", Poznań 1908. księgarnia św. Wojciecha zawierającej 11 mniejszych moich prac treści społecznej i politycznej. Może Panowie raczą w tej książce odczyt ów przejrzeć.

Co do trzeciego pytania nie jestem w stanie nic odpowiedzieć.

Przesyłam Kochanym Panom życzenia jaknajlepszego powodzenia w rozpoczętej tak doniosłej dla naszego społeczeństwa akcyi i proszę o dalszą informację o jej przebiegu wraz z odnośnym numerem „Prawnika".

Serdeczne pozdrowienia łączę

Dr. Caro.

Do Szanownej Rady Zawiadowczej „Biblioteki Słuchaczów prawa"

we Lwowie.

Dziękuję uprzejmie za daną mi sposobność i upoważnienie do wypowiedzenia mego poglądu na kwestye poruszone szanownem pismem z kwietnia b. r. mam zaszczyt oznajmić w porządku postawionych pytań tej odezwy co następuje:

ad 1) Wszczepienie podstawowych zasad i pojęć nauki prawa w jak najszersze kręgi inteligentnego społeczeństwa uważam za najpoważniejsze posłannictwo szkoły a w szczególności szkoły średniej. Poznanie tych zasad specyalnie pogłębi i umocni ogólne zasady etyczne każdej jednostki

powołanej do pracy i działania nie tylko w pewnym, wybranym przez siebie zawodzie ale także na niwie społecznej lub politycznej a to skutkiem nieprzewidywanych częstokroć stosunków i okoliczności, w dalszych zaś konsekwencyach musi w najszerszych sferach inteligentnych, w ich zapatrywaniach i uczuciach umocnić ideę ładu i porządku społecznego i przyczynić się do wytworzenia opinii kontrolującej działalność zawodowych prawników.

Człowiek od urodzenia do śmierci wchodzi w codzienny kontakt z prawem a nieznając jego ducha i istoty, nieznajomość tę okupuje materyalnemi i moralnemi szkodami. Iluż to profesorów, lekarzy, księży powołuje zawód ich lub z zawodem tym połączone stosunki do odegrania mniej lub więcej poważnej roli w zakresie prawnym mimo, że szkoła do niej bynajmniej ich nie przygotowała. Jak często każą przepisy szkolne przeprowadzać gronu nauczycielskiemu dochodzenia dyscyplinarne przeciwko uczniom i wydawać na ich podstawie orzeczenia i wyroki? Spełniając te obowiązki ile i jakich niedopuszczają się oni pod tym względem błędów, jak często, choć nieświadomie gwałcą słuszność i sprawiedliwość?

Wprowadzenie nauki prawa do gimnazyów mogłoby jednakże mieć miejsce dopiero po zaprowadzeniu gruntownej reformy względnie zmiany programu studyów gimnazyalnych — po usunięciu z onegoż całego niepotrzebnego balastu obciążającego niepomiernie umysł młodzieży z niezmierną szkodą dla fizycznego i intelektualnego młodzieży gimnazyalnej rozwoju.

Należałoby tedy w szczególności wprowadzić tu ulepszoną jakąś metodę nauki języków klasycznych a z żyjących języka niemieckiego i angielskiego, oraz redukcyą nauki matematyki, liturgii, historyi kościoła a uzyskane przez to godziny przeznaczyć na systematyczne nauczanie młodzieży i wpajanie w nią podstawnych zasad nauki prawa, nauk społecznych, ekonomii politycznej i ustroju administracyjnego niezapominając też o kształceniu systematycznem charakterów młodzieży i wpajaniu w nią dobrych form i zasad dobrego wychowania. Wszystkie te dodane przezemnie przedmioty ujęte o ile możności w jedną, na części względnie okresy podzieloną całość ustalić się mającą co do szczegółów w porozumieniu z czynnikami wychowawczymi, reprezentantami zawodów i teoretykami prawnikami powinny być wykładane młodzieży gimnazyalnej od 5 klasy począwszy.

Na ten cel preliminuję w każdej klasie wyższego gimn. przynajmniej po 2 godziny nauki tygodniowo.

2. Studya prawnicze na uniwersytecie należałoby zorganizować względnie zreformować w sposób następujący:

a) studyum źródeł do prawa rzymskiego i całe prawo niemieckie zredukować do minimum,
b) przeznaczyć na naukę prawa rzymskiego, niemieckiego i kościelnego 3 semestry po upływie których składałoby się pierwszy rządowy egzamin,
c) Z dziedziny prawa nowożytnego austryackiego zarezerwować przedmioty: a) postępowanie sądowe w sprawach spornych, b) prawo procesowe cywilne dla słuchaczy mających zamiar poświęcić się adwokaturze, służbie sądowej i w prokuratoryi skarbu.
d) Ekonomię społeczną i jej historyę, naukę skarbowości i administracyi należałoby objąć programem nauk prawniczych od pierwszego roku i półrocza począwszy.
e) Składania kolokwiów z poszczególnych najważniejszych przedmiotów przyjąć jako zasadę obowiązującą wszystkich słuchaczy prawa podobnie jak należenie do ustanowić się mających seminaryów, na których obok ustnych referatów opracowywane by były pisemnie wybierane przez kierowników tematy z zakresu prawa i administracyi.

3) „Słuchacza" prawa nieuczęszczającego na wykłady bez względu na to, czy mieszka w miejscu siedziby uniwersytetu czy poza tem miejscem — słuchaczem w ścisłem słowa znaczeniu nazwać nie mogę. Wychodzę z założenia, że na ogół biorąc poziom wykształcenia naszej młodzieży przygotowującej się do zawodów prawniczych i administracyjnych nie wytrzymuje porównania z wykształceniem przygotowawczem innych wydziałów a także ze studyami na politechnice, gdzie nauka jest całkiem inaczej zorganizowaną — gdzie młodzież przez samą naturę rzeczy zmuszoną jest uczyć się i przebywać razem. Korzyści tych stosunków są podwójne, gdyż młodzież „uczy się" wszczepiając w siebie zasady naukowe podawane jej żywem słowem nauczycieli a przebywając razem tworzy społeczeństwo koleżeńskie a przez nie pogłębia w sobie uczucia koleżeństwa i przyjaźni kształcąc przytem przez szlachetną emulacyę uczucia ambicyi.

W obecnym składzie rzeczy i stosunków jest zupełnie obojętnem czy tak zwany „słuchacz" studyuje prawo we Lwowie czy Kulikowie choćby mieszkając we Lwowie i uczęszczając na wykłady czynił to licząc na czytanie katalogu.

Aby niedomagania (istotnie bardzo bolesne) pod względem intelektualnym naszej młodzieży „studyującej prawo ustały potrzeba, aby

a) młodzież wstępująca na uniwersytet i zapisująca się na wydział prawa i administracyi przynosiła ze sobą — z szkół średnich nabyte zasadnicze pojęcia prawne,

b) każdy słuchacz bez wyjątku musiał mieszkać w siedzibie swego uniwersytetu i uczęszczać pilnie na wykłady,

c) każdy słuchacz miał własną bibliotekę dzieł naukowych i podręczników odnoszących się do jego wydziału,

d) nauka prawa tak była zorganizowana, iżby każdy słuchacz przygotowywał się do każdego wykładu profesorskiego poprzedniem choćby pobieżnem tylko odczytaniem sobie odnośnego tematu. Niejasne kwestye i błędne pojęcia rozjaśni względnie usunie wykład profesora a pogląd na sprawę uzupełni, pogłębi i utrwali ustna pogadanka w seminaryum lub opracowanie piśmienne tego lub owego przedmiotu. Pracy seminaryalne młodzieży odznaczające się wyjątkową wartością podawane być powinne do nagród konkursowych i do druku w specyalnie ad hoc założonym kwartalniku.

e) Aby z planu naukowego wyrzucono cały niepotrzebny balast obciążający umysł i zniechęcający młodzież do pracy a objęto nim natomiast w szerszym znacznie zakresie naukę tak żywotnej od dawna administracyi i nauki społeczne a w pewnym, choćby najskromniejszym zakresie porównawczą naukę prawa państw europejskich i Ameryki północnej.

Walka o utrzymanie życia, niezmiernie trudne dziś warunki bytu i egzystencyi przeważnej części młodzieży oto najważniejszy wróg nauki, sprawca niskiego na ogół poziomu wykształcenia słuchaczy prawa. Aby w sedno uderzyć, aby wywołać zmianę na lepsze, trzeba się przypatrzeć z bliska materyalnym warunkom życia tej młodzieży a zebrane daty pokazać społeczeństwu do obmyślenia środków zaradczych Niechby to się stało przez nakłonienie młodzieży do skrupulatnego i szerszego wypełnienia odnośnych kwestyonaryuszy, z których się dowiemy, jak i z czego się młodzież utrzymuje Obawiam się wyników bardzo niewesołych.

Zamiast uczyć się i przygotowywać do tego lub owego zawodu, formować, kształcić duszę i umysł z myślą przyczynienia się do lepszej dla kraju przyszłości, przeciętny „słuchacz" przeważną część dnia przesiaduje po najrozmaitszych kancelaryach i ekspedytach w najnieodpowiedniejszem dla siebie towarzystwie aby pracą wśród najniehigieniczniejszych warunków zapracować na chleb codzienny.

Niepodobieństwem jest, aby nauka, jakiej wśród takich warunków oddaje się młody człowiek, przyniosła korzyść czy to jemu samemu czy społeczeństwu. A kraj nasz potrzebuje wielkich zastępów ludzi o wybitnej inteligencyi i tęgim charakterze w każdym — ile ich, jest zawodzie.

Zdaniem mojem nie tylko ta młodzież, która dla chleba udaje się na prowincyę, ale i ta która mieszkając we Lwowie z tego samego powodu opuszcza wykłady i godziny naukowe na uniwersytecie, mija się z swojem powołaniem choćby ta i owa jednostka przepchała się z trudem przez egzamina.

Ten stan rzeczy wymaga radykalnej poprawy a zająć się nią powinni wszyscy, którym dobro i przyszłośc kraju na sercu leży. Nędzę panującą pomiędzy młodzieżą uniwersytecką należy stanowczo usunąć stawiając kwestyę tą jako jeden z najważniejszych problemów społecznych.

Młodzieży uniwersyteckiej właśnie z tytułu młodości i poważnych zadań, jakie czekają ją w przyszłości należy zapewnić ten okres życia w sposób zwalniający ją od trosk i kłopotów życiowych od nieodpowiedniej pracy i zajęć, które odsuwają ją od nauki i przygotowania się poważnego do zawodu — i od s lachetnych rozrywek, należących się jej z tytułu młodości a natomiast napawają serce i duszę żalem i goryczą do społeczeństwa, goryczą, która towarzyszy jej zwyczajnie przez całe dalsze życie.

Młodzież przygotowująca się do zawodu wojskowego ma zapewniony dostatni byt w zakładach kadeckich, szkołach i akademiach wojskowych — klerycy po seminaryach duchownych, młodzież handlowa i rzemieślnicza nie przymiera przecież głodem, jedynie uczniowie uniwersytetu a na ich czele słuchacze prawa — uczniowie mający być najsympatyczniejszemi dziećmi społeczeństwa i jego benjaminkami — znoszą los i dolę nie dającą się pogodzić z celami, do których uczniów tych się powołuje i nibyto przygotowuje.

Z szczęśliwego i pomyślnego rozwiązania tej kwestyi uczynić należy wielką, pierwszorzędnej wagi kwestyę społeczną — a dla tego rozwiązania przy dobrej woli znaleść się muszą środki i sposoby.

Od siebie zaproponowałbym jeden taki środek względnie sposób.

Wielka ofiarność naszych ojców stworzyła wielką mnogość funduszów stypendyjnych na rzecz uczącej się młodzieży. Kapitały fundacyjne razem wzięte reprezentują dziś kwotę bardzo poważną kwotę około kilkunastu milionów.

Stypendya z biegiem czasu skutkiem malejącej wartości pieniężnej tracą na wadze i znaczeniu. Z czasem zmaleją one do minimum a skutkiem tego intencya fundatorów stanie się iluzoryczną. Należałoby w interesie publicznym i samych stypendystów — w interesie nauki polskiej wyszukać podstawę prawną i ustalić normę i zasadę, iż kraj względnie najwyższa krajowa, magistratura autonomiczna może i powinna ze wszystkich kapitałów fundacyjnych utworzyć jeden wielki fundusz stypendyjny krajowy, który podzielony odpowiednio, posłużyćby w miarę przeznaczenia poszczególnych funduszy na kreowanie nowych względnie lepsze wyposażenie istniejących już burs gimnazyalnych, oraz na utworzenie przy uniwersytetach wielkich kasarni akademickich zapewniających młodzieży nietylko wikt i stancyę ale także obowiązkową i nadobowiązkową ale korzystną i pożyteczną naukę. — Poszczególne miejsca odpowiadające stypendyom no-

siłyby nazwę odnośnego fundatora, a nadawane by były w drodze konkursu przez Wydział krajowy. O ileby utworzony krajowy fundusz stypendyjny nie wystarczał na wybudowanie, urządzenie i wyposażenie podobnej instytucyi musiałby w pewnej mierze fundusz krajowy a w reszcie skarb państwa ponieść nadwyżkę kosztów podobnie jak koszt ogólnego utrzymania tych jednostek poleconych przez ogół młodzieży, które nie uzyskały miejsca stypendyjnego, a które przez powołana do tego instancyę przyjęte zostały do zakładu na podstawie wykazanego ubóstwa.

Nad przestrzeganiem statutu wydanego dla takiej instytucyi czuwałby z ramienia młodzieży wybrany zarząd a nad nim z łona profesorów przez Wydział krajowy na wniosek Senatu desygnowany kurator.

Jednostki działające mimo upomnień wbrew statutowi i wydanemu na jego podstawie regulaminowi byłyby z zakładu wydalane.

Rzeczą instancyi układającej statut byłoby upewnić się, aby instytucya tego rodzaju odpowiedziała wszechstronnie swemu zadaniu, aby młody człowiek mając dach nad głową mógł i chciał uczyć się i pracować a przez sympatyczną atmosferę koleżeńską i umiejętnie stworzony system pracy i rodzaj zajęć rozszerzać horyzonty swoich myśli i zamiarów, pogłębiać patryotyczne uczucia i myśleć szczerze nad dobrem tego społeczeństwa, które w najkrytyczniejszej dla niego chwili podało mu rękę pomocną.

Uwagami powyższemi i projektami wychodzącymi znacznie po za ramy zakreślone mi na wstępie powołaną odezwą zamykam moją elukubracyę przepraszając za pobieżne i niedość wyczerpujące opracowanie tematu bez względu na jego żywotność i aktualność, które wielkim brakiem czasu i trudnymi i ciężkimi zawodowymi obowiązkami tłómaczę.

Z wielkiem poważaniem
Eugeniusz Swoboda
radca Namiestnictwa.

M. Podwiński — sędzia w Husiatynie.

Szanowny Wydziale!

Odnośnie do notatki w numerze „Słowa Polskiego“ z dnia 12. b. m. w sprawie rozpisanej ankiety o podniesieniu wykształcenia prawniczego, jako były akademik pozwolę sobie na kilka praktycznych uwag.

Pamiętam jak na wykłady profesorów uczęszczało stale nawet po kilku tylko słuchaczy. Dlaczego? Bo znaczna część młodzieży prawniczej nawet we Lwowie nie mieszka wcale,

inni zaś zajęci są po biurach, adwokatach i tp. a tylko nieznaczna część młodzieży majętniejszej może pozwolić sobie na regularne uczęszczanie na wykłady. Co raz pogarszające się stosunki materjalne zmuszają młodzież nawet średnio zamożnych rodziców do oglądania się za „zajęciem“, które primo jest przeszkodą w studjowaniu, secundo absorbuje niekiedy nawet zupełnie siły i stąd mamy całe setki wykolejonych bądź też latami studyujących „prawników“.

Zła w zupełności usunąć się nie da, ale przecież bodaj półśrodki mogłyby choć w części złemu zaradzić.

Młodzież zajętą jest w biurach przeważnie w godzinach przedpołudniowych a w tych właśnie godzinach odbywają się również wykłady uniwersyteckie.

Gdyby tak grono profesorów zechciało wziąć ten wzgląd pod rozwagę i podobnie jak n. p. na wydziale filozoficznym urządzić wykłady prawnicze w godzinach popołudniowych n. p. od 3-ciej do 7mej wzgl. 8-mej podniosłyby się natychmiast frekwencje młodzieży, bo ci wszyscy zajęci rano po biurach mogliby na wykłady uczęszczać, przeciwnie znów wykłady filozoficzne wskazane są przedpołudniem, z racyi, że gros młodzieży poświęca się znów lekcjom i to właśnie w godzinach popołudniowych.

Następnie należałoby znów postarać się o jaknajwiększą ilość posad biurowych we Lwowie i w tym celu wyjednać u Izby adwokackiej, prezydjów władz i urzędów, by wolne posady mundantów, pomocników kancelaryjnych i t. d. nadawały właśnie akademikom nawet we własnym dobrze zrozumiałym interesie, boć akademicy to przecież, przyszli urzędnicy, koncypiści, a przez tych kilka lat praktyki mundanckiej czy kancelaryjnej już nabierają „rutyny“ do przyszłego zawodu.

Z własnego doświadczenia wiem, jak to panowie radcowie, starostowie, adwokaci nie lubią Conceptspraktykantów, auskultantów czy koncypientów, których muszą dopiero przyuczać jak się papier składa.

Drugą sprawą, poruszoną ankietą, to sprawa wykształcenia prawniczego. — Czy gros akademików oprócz skryptów, czy kodeksów, które „wybrano“ do egzaminów naprawdę studjuje prawo? Proszę spytać akademika, który przyjechał z prowincyi do egzaminu, co to jest seminaryum prawnicze, z pewnością nie odpowie. A biblioteka uniwersytecka? Ile może wydano wypożyczonych dzieł, chyba przez samych profesorów. — A przecież właśnie praca w bibliotekach seminaryach, to prawdziwa praca, naukowa.

Jeszcze pokrótce potrącę sprawę samych studjów, głównie pierwszego egzaminu, przy którym „pada“ taka moc kandydatów. Nie twierdzę, aby część historyczna prawa była zbędną —

ale przy obecnej organizacji studjów część historyczna jest stanowczo niestosunkowo za obszerna.

Te jednak kwestje pozostawiam do rozstrzygnięcia bardziej kompetentnym czynnikom.

Odłogiem leży u nas nauka prawa. Nie tylko młodzież garnąca się do tej gałęzi wiedzy pozostawia, pod względem intelektualnym, wiele do życzenia, ale i polska literatura prawnicza jest szczupła, bardzo szczupła, niewystarczająca do zaspokojenia potrzeb. Jedynie w Austryi istnieją uniwersytety z polskim językiem wykładowym, w innych zaborach ich nie ma, a już ta jedna okoliczność musi oddziaływać niekorzystnie na rozwój umiejętności. Ponadto prawo czerpie swe soki z życia narodu. Gdzie nie ma łączności między ustawą a bieżącemi zagadnieniami życia społecznego, gdzie przepisy prawne są wzorowane na obcych narodach i stosunkach, a częściowo wprost sprzeczne z dążeniami społeczeństwa, dla którego wydane zostały — a ma to miejsce prawie we wszystkich dzielnicach dawnej Polski — tam trudno obudzić zamiłowanie dla nauki, która hoduje rośliny organizm narodu rozkładające. Brak zaś literatury rodzimej, oddziaływać musi na poziom wykształcenia młodzieży nie tylko wskutek trudności językowych, nastręczających się przy czerpaniu z literatur obcych, ale i z przyczyny treści dzieł obcych poruszającej niejednokrotnie tematy nieznane, przemawiającej do czytelnika w sposób dla naszych umysłów nieodpowiedni. Oprócz tych niedostatków upadłego narodu wpływ ujemny na rozwój sił intelektualnych młodzieży musi wywierać i wybujały indywidualizm obecnego stulecia, streszczający się w dążeniu do zapewnienia, jak najmniejszym nakładem pracy, jak największej ilości środków do używania. Kto za tą gwiazdą przewodnią pospiesza, ten nie ma chęci do tracenia lat życia nad nabyciem gruntownych wiadomości, ten widzi w nauce jedynie środek do uzyskania dochodów i dlatego nie stara się o rozszerzenie kręgów swej wiedzy, tylko o pozyskanie dyplomu. Zdaniem mojem więc zwrot ku lepszemu mógłby dopiero wówczas nastąpić, gdyby młodzież wróciła do hasła per ardua ad astra, gdyby doszła do przekonania, że przyszłość narodu spoczywa w jego inteligencyi, w górowaniu umysłem, skoro nie można siłą; wszelkie inne środki prześlizgną się po powierzchni, nie zostawiając głębszego śladu. Mimo to odpowiem w krótkości na pytania:

1) Prawo wdziera się we wszystkie dziedziny życia społecznego, to też ten, który się tej nauce poświęca, winien mieć wszechstronne wykształcenie. Minimum tegoż dają szkoły średnie, tak, że z nauk tam wykładanych niczego uszczuplić nie można. Nie podobna też, jeżeli się nie ma przeciążyć młodocianych umysłów, zwiększyć godzin obowiązkowych. W tym

składzie rzeczy o wprowadzeniu nowej dyscypliny w zakres przedmiotów w szkołach średnich wykładanych myśleć nie wolno, możnaby tylko przez pogłębienie nauki logiki przyzwyczaić młodzież do wyciągania samoistnych sądów z danych premis, przez zmianę treści podręczników do historyi i statystyki, zaznajomić młodzież ze sposobem powstawania ustaw, ich formą i oddziaływaniem na życie społeczne,

ad 2) Nawet przy dzisiejszym systemie studyów prawniczych na uniwersytetach można uzyskać gruntowne wykształcenie, byleby była wola po temu. Balast historyczny nie jest szkodliwy, bo daje możność poznania rozwoju genetycznego instytucyi prawnych, nieodzownego do ich należytego zrozumienia.

W życiu i pismach propagowałem dwie zasady: 1), że prawo musi się pokrywać z etyką; 2), że ustawy nie wytwarzają, lecz jedynie regulują życie społeczne. Z tego stanowiska uważałbym za wskazane, aby nauka etyki weszła w zakres przedmiotów egzaminowych i znana była każdemu zawodowemu juryście. Nie mniej pożądanemby było rozszerzenie nauk społecznych (ekonomii, administracji, statystyki) w tym kierunku, aby każdy wykształcony prawnik miał pogląd na wszystkie zjawiska życia społecznego i umiał do ich zagadnień ustawy przystosować. — Stanowczym przeciwnikiem jestem tylko tego, aby doktorat praw był wymagany od ludzi nauce się nie poświęcających, praktyczny zawód uprawiających. Obniża to nie tylko znaczenie stopnia akademickiego, ale przyczynia się do uszczuplenia szeregu ludzi nauki. Gdyby osiągnięcie doktoratu zawisło było od zdobycia gruntownej wiedzy, to ci, którzy zadanie to raz podjęli, nie łatwo by w późniejszym życiu zaniechali korzystania z nabytych już wiadomości.

ad 3) Prawnicy w średnich i większych miastach prowincyonalnych poświęcają dnie całe pracy zawodowej i dlatego nie podobna ich złączyć w towarzystwa naukowe, nawet założenie doborowej biblioteki natrafia na trudności. Wobec takich stosunków nie podobna w dzisiejszych warunkach dla słuchaczy uniwersytetu zarobkujących w miastach prowincyonalnych wytworzyć organizacyi, zastępujących uniwersytet, a nawet choćby tylko nastręczających możność kształcenia się. Jednym środkiem zaradczym byłoby utworzenie wydziałów prawnych w główniejszych miastach, podobnie, jak to ma miejsce w innych państwach. Choćby wydziały prawne nie rozporządzały znakomitościami na polu nauki, dawałyby przecież możność kształcenia się, zszeregowałyby ludzi do nauki się garnących, stawałyby się rozsadnikami wiedzy.

Złoczów 23. kwietnia 1912.

Dr. Eugeniusz Zwisłocki.

SPRAWOZDANIA.

Zarys prawa handlowego.

Opracowali Dr. Aleksander Doliński, profesor Uniwersytetu lwowskiego i Dr. Antoni Górski profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. T. I. Nauki ogólne i prawo osobowe. We Lwowie 1912. str, XIII. 672.

Książka niniejsza ukazała się przed 9 miesiącami. Czy nie zapóźno dziś, pisać o niej, skoro się zważy, że rozeszła się już tak szeroko wśród kół prawniczych, zwłaszcza młodzieży?

Sądzimy, że nie Przeznaczeniem jej, które zapewne wnet się spełni jest dotrzeć do każdego, kto w jednej z naszych wszechnic kształci się w naukach prawniczych, a zarazem pomódz i tym wszystkim starszym, którym nie wystarcza samo dosłowne brzmienie paragrafów, o ile je znajdą, lecz którzy pragną mieć punkt oparcia w wyszukiwaniu „naturalnego znaczenia ustawy", „zamiaru ustawodawcy"... „zasad ustaw pokrewnych", w badaniu i osądzaniu judykatury, oraz w układaniu planów, postulatów i projektów na przyszłość. Zarazem zaś — i to rzecz nie mniej ważna — zadaniem tej książki jest dać zupełny, naukowo opracowany system prawa handlowego, mianowicie austryackiego — i tak wypełnić lukę, postawić nas i pod tym względem na równi z nauką obcą. Że w tych warunkach nie można dość usilnie rozgłaszać wiadomości o tem dziele i jego treści — to pewna.

Dzieło niniejsze jest nowem wydaniem „Zarysu prawa handlowego" prof. Górskiego II. wyd. w r. 1901. Owo II. wyd. podnosiło, że „w prawie handlowem postęp kroczy szybko", że z natury rzeczy książka niniejsza... będzie z biegiem czasu tracić na wartości. „Nie czekając aż się to stanie," w dwieściepięćdziesiątą rocznicę założenia Uniwersytetu lwowskiego poświęcają mu autorowie, przedstawiający razem najgłówniejszą część polskiej nauki prawa handlowdgo, nową wspólną swą pracę „jako symbol duchowej łączności wszechnic, profesorów i uczniów polskich".

Przytoczoną w nagłówku niniejszej wzmianki treść wydanego obecnie I. tomu podzielono w ten sposób, że „nauki ogólne" (zwane w tekście pojęciami wstępnemi" (obejmują rzecz „o handlu i prawie handlowem w ogólności", — „o zakresie i źródłach prawa handlowego austryackiego (t. j. o t. zw. sprawach handlowych — Handelssachen — o zródłach prawa dla spraw handlowych, o interpretacyi prawa handlowego i o zastosowaniu go pod względem czasu) wreszcie „o czynnościach handlowych". Rzecz „o osobach prawa handlowego" traktuje naprzód o „kupcu samoistnym" (pojęcie kupca, prawo trudnienia się handlem, o kobiecie, małoletnim i osobie prawniczej jako kupcach), dalej o organizacyi przedsiębiorstwa handlowego (w szczególności o rejestrze, firmie, markach ochronnych, nieuczciwej konkurencyi i księgach handlowych.) wreszcie o osobach pomocniczych w handlu" (t. j. o pomocnikach, uczniach, pełnomocnikach, stręczycielach i ajentach handlowych).

Następuje rzecz „o stowarzyszeniach handlowych", dzielących się wedle tego, czy kapitał zakładowy jest w zasadzie niezmienny, czy też nie, na spółki handlowe: jawną, komandytową, akcyjną, komandytową na akcye i spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością z jednej — a na stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze, (obok których wymienić należy też spółkę cichą i dorazową) z drugiej strony. Trzy ostatnie formy charakteryzuje też „Zarys" ujemnie, jako „stowarzyszenia handlowe nie będące spółkami handlowemi". W końcu oma-

wia „Zarys« kartele, „tą instytucyę prawną przyobleczoną z reguły w postać stowarzyszeń lub spółek handlowych, która w życiu społecznem odgrywa wybitną rolę, choć w ustawodawstwie jest traktowana tylko incydentalnie".

Powiedziano powyżej, że „Zarys" zajmuje się w szczególności prawem handlowem austryackiem. Należy jednak podkreślić dobitnie, bardzo dużo miejsca poświęcono rozstrząsaniom prawno porównawczym, historycznym uwzględniono też ekonomiczne znaczenie i cel odnośnych instytucyi. Wystarczy wskazać na uwzględnianie, gdzie zachodziła potrzeba, stanowiska i znaczenia ustawodawstwa francuskiego, angielskiego, amerykańskiego i in. (n. p. str. 7—8 59, 285—6 i t. d.), węgierskiego (rozd. 368), oraz na nader częste uwzględnianie prawa niemieckiego (n. p. str. 37, 62, 68, 72, 93, i in., dalej 521 i nast., 584 i t. d.) na rzecz o historyi prawa handlowego (str. 11. nast.), jego kodyfikacyi (str 17 nast.), historyi stowarzyszeń handlowych (str. 283 nast.), dalej na rzecz o giełdach wogóle, ze szczególnem uwzględnieniem tak skomplikowanej kwestyi giełd rolniczych (str 58 nast.), o ekonomiczno-społecznych względach przy organizacyi stowarzyszeń handlowych (str. 286 nast.), na znaczenie stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych (str. 584, 591 itd.).

Jeżeli zaś idzie o zakres, w jakim przedstawiono prawo austryackie, należy zwrócić uwagę, że nie ograniczono się do przedstawienia zasad, wynikających z postanowień kodeksu handlowego, powszechnej księgi ustaw cywilnych oraz ustaw dodatkowych i to wydanych aż do czasów ostatnich, np. ustawy o pomocnikach handlowych z r. 1910, str. 226 nast.), lecz uwzględniono też najnowsze projekty (tak projekt ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych z r 1911 wniesiony w miejsce dawniejszego z r 1908 i poprzednich (str. 586 i nast.). Uwzględniono zresztą i te zasady prawne, których przedstawienie wymagało wyczerpanie spraw wynikających z dzisiejszej organizacyi handlu, choć nie są unormowane specyalnie dla przedsiębiorstw handlowych (tak rzecz o uczniach czyli praktykantach ważną ze względu na całość rzeczy „o osobach pomocniczych w handlu, przedstawiono, o ile nie odnosi się do nich ustawa o pomocnikach handlowych, wedle postanowień ustawy przemysłowej. str 244 nast.).

Nawiązując do postanowień obowiązujących, autorowie często też dają krytykę ich, formułując postulaty de lege ferenda (przykładowo wskazać należy na nader częste uwagi w tym kierunku w rzeczy o spółkach akcyjnych, gdzie jest to ważne ze względu na częściową prowizorycznego niejako znaczenia reformę, wprowadzoną co do niektórych rodzajów tych spółek przez regulatyw akcyjny z r. 1899. (Regulatywu asekuracyjnego z r. 1896 nie uwzględniono równie obszernie).

We wszystkich, powyższem przedstawieniem treści jej ujęcia objętych kierunkach autorowie nie poprzestają na wyłuszczeniu swego zapatrywania i jego umotywowaniu, lecz dają też pogląd na stanowisko innych przedstawicieli teoryi, z drugiej zaś strony uwzględniają obficie judykaturę, a to zarówno austryacką, jakoteż (ze względu na pierwotną wspólność kodeksu handlowego dla Rzeszy niem. oraz królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych) niemiecką.

Nie miejsce w naszem piśmie na wchodzenie w szczegółowe roztrząsanie poszczególnych poglądów w książce tej wyrażonych. Musimy ograniczyć się do stwierdzenia, że książka czyni zadość potrzebie silnie odczuwanej, że przez swą argumentującą, choć poglądową metodę umożliwi młodzieży nie tylko wyuczanie się zasad lecz także naukowego zgłębienia: sądzimy też, że ze względu na sposób ujęcia i opracowania w niemniejszym stopniu, jak wśród młodzieży, stanie się ona popularną wśród prawników praktycznych i kupców, którym szczególne będzie mogła „quoad cavendum" oddać usługi.

W przedmowie do wspomnianego poprzednio II wydania „Zarysu" pisał prof. Górski, że cieszyć się będzie, gdy konieczność nowego opracowania dowiedzie, „że umiejętność prawa handlowego w Polsce rozpowszechniła się i podniosła". Zdaje się, że obecnie ten powód radości istnieje. Sądzę zaś, iż rozpowszechnienie książki niniejszej zdoła sprawić, że ten dowód radości istnieć będzie w wyższym jeszcze stopniu.

Sprawy bieżące.

Kółko prawno-historyczne.

Dnia 29/10 odbyło się w lokalu Bibljoteki słuchaczów prawa, zwyczajne doroczne walne zgromadzenie członków kółka prawno-historycznego. Zgromadzenie otworzył kol. Żylski dłuższem przemówieniem, w którem zdając sprawę z czynności zarządu w roku ubiegłym, podniósł z całym naciskiem cel kółka prawno-historycznego i jego znaczenie dla życia umysłowego młodzieży. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu na rok 1912/13. Przewodniczącym został wybrany kol. Halban, zastępca przew. kol. Herman, sekretarzem kol. Pająk, wydziałowymi koledzy Rappaport i Starzeński. Po dokonaniu wyboru kol. Halban obejmując przewodnictwo wygłosił krótką przemowę, w której streścił swoje zapatrywania na zadania kółka, oraz podniósł w jakim kierunku jego zdaniem prace kółka winny być prowadzone, jeżeli mają być uwieńczone pomyślnym rezultatem. W pierwszem rzędzie wskazał na konieczność zajęcia się pisarzami politycznymi polskimi wieków ubiegłych, o których wiele się mówi, ale których młodzież przynajmniej, prawie że jedynie z nazwiska, a niekiedy i jakiegoś popularniejszego powiedzenia zna, a w treść ich poglądów, ich myśli, ich programów zgoła nie wnika i wniknąć się nie stara. Przypomniał przy tem, że w roku przyszłym przypada rocznica urodzin Stanisława Orzechowskiego i wyraził z tego powodu życzenie, żeby niektórzy z członków kółka zechcieli zająć się tym autorem i przedstawieniem dążności społecznych, tak wybitną zajmującą rolę w jego pismach. Drugą sprawą podniesioną przez kol. Halbana, była kwestya badania stosunku prawa rzymskiego do polskiego w myśl wskazówek udzielanych kółku niejednokrotnie, od samego początku jego istnienia przez p. prof. Łyskowskiego. Sprawą tą postanowiono się jeszcze bliżej zająć. W dyskusyi, która się następnie wywiązała zabierali głos kol. Rappoport, Herman i Rup, przedstawiając wiele szczegółowych projektów w sprawie zachęcenia szerszych kół młodzieży pracy naukowej i wciągnięcia jej do prac kółka. Uchwalono następnie zwrócić się do p. prof. Cybichowskiego z prośbą — by podobnie jak to czynią inni p. profesorowie, którym zgromadzenie dziękuje za szczere zajęcie się i poparcie, jakiego zawsze kółku

udzielali i udzielają — o życzliwe poparcie, radę i pomoc, której kółko prawno-historyczne nigdy za wiele mieć nie mogło i mieć nie może. Na tem o godzinie $^3/_4$10 zamknięto posiedzenie.

O przyszłość młodzieży prawniczej.

Odczyt kol. Klaudyusza Żylskiego, p. t. „Brak młodych sił prawniczych — społeczna i narodowa strona zagadnienia, środki zaradcze" zainicyowany przez Bibliotekę słuchaczów prawa, zgromadził d. 25 u. m. w sali Klubu narodowego około 200 słuchaczy, wśród których zauważyliśmy rektora uniwersytetu dra Becka, prezydenta Czerwińskiego, Engla, członka Wydziału krajowego Jahla, profesorów uniwersytetu: Balasitza, Chlamtacza, Łyskowskiego, Makarewicza, Stebelskiego, Zakrzewskiego, Cybichowskiego, dalej radcę dworu Baucha i Niewiadomskiego, dr. Z. Próchnickiego, Janellego, Michejdę, Tennera, dyr. Terenkoczego, dra. Petyniak-Saneckiego, Ciompę i wielu innych.

Ze względu na doniosłość sprawy, wymagającej zrozumienia i poparcia szerokich warstw społeczeństwa podajemy referat w streszczeniu.

Stosunki młodzieży prawniczej uważać należy za jedną z groźnych anomalij naszego życia. Uderzają nas następujące fakty: nieproporcyonalnie wysoka liczba słuchaczy prawa, przewyższająca 3.000, a więc 62 prc. ogółu młodzieży uniwersyteckiej, ogromne spóźnienie w studyach i co do lat słuchaczy prawa, opłakane stanowisko socyalne i majątkowe rodziców, brak dostatecznych środków do utrzymania i nad wyraz opłakane warunki życia młodzieży prawniczej.

Nauka uniwersytecka na wydziale prawniczym przedstawia się nędznie. Obok garstki, która z zamiłowaniem studyuje prawo, ogół młodzieży zapisuje się na ten wydział jedynie z konieczności, zmuszony stosunkami materyalnemi. Kollokwia zdaje śmiesznie mała liczba, jeszcze mniejsza zdaje egzamina w przepisanym czasie. Np. na uprawnionych w roku 1910 do pierwszego egzaminu 975, nie przystąpiło 301, nie zdało 126 — a więc spóźnionych było 427.

O wiele gorzej ma się rzecz z egzaminem sądowym i politycznym. Procent rygorozów jest bardzo niski, wynosi 5 prc. podczas gdy w Pradze 9 prc., a we Wiedniu wynosi 11 prc.

Stąd brak i cofanie się żywiołu polskiego w zawodzie prawniczym. Stąd brak kandydatów, pracujących naukowo w dziedzinie prawno-społecznej.

Wobec tego referent podał następujące środki zaradcze:

1. Niecierpiącą zwłoki jest sprawa doprowadzenia do skutku wszczętej przez Bibliotekę słuchaczów prawa akcyi budowy Domu prawników, którą to akcyę poprzeć musi całe społeczeństwo polskie.

2. Stworzenie instytucyi, opartej na samopomocy koleżeńsko-finansowej, której celem byłoby dążenie do polepszenia stosunków materyalnych młodzieży przez pośredniczenie w uzyskiwaniu zajęć biurowych, mundatur i lekcyi prawniczych, przez udzielanie członkom doraźnej pomocy, opartej na pożyczkach i zasiłkach.

3. Należy dążyć do podwyższenia stypendyów tak rządowych, jak krajowych, dla prawników pracujących naukowo.

4. Zaprowadzić reformę dotychczasowych egzaminów.

5. Zwalczać energicznie opinię, że na wydziale prawniczym uczyć się nie należy, że teorya prawa, a praktyka nic wspólnego ze sobą nie mają, przez prasę codzienną i peryodyczną we formie artykułów, względnie rozpraw odpowiednich, przez odczyty i referaty, oraz zebrania informacyjne tak młodzieży gimnazyalnej, jak prawniczej.

6. Rozbudzić czytelnictwo dzieł i pism prawno-społecznych.

7. Ze względu na fakt, że znaczna część młodzieży prawniczej przebywa na prowincyi, tworzyć tamże naukowe kółka prawnicze.

Dyskusyę na powyższy temat zagaił prof. dr. Balasits, zaznaczając, że inicyatywę Bibljoteki słuchaczów prawa profesorowie uniwersytetu i starsze społeczeństwo uważają za obywatelską i konieczną do zrealizowania. Społeczeństwo szlachetnym zamiarom młodzieży prawniczej pójdzie na rękę i widzi w tem wielką jej zasługę, że ona sama do reformy stosunków dąży. Dom prawników uważa za jeden z wielkich czynników sanacyi stosunków i w tym specyalnie względzie obowiązkiem sfer obywatelskich jest współdziałać.

Prof. dr. Zakrzewski Stanisław położył silny nacisk na to, że co innego są studya naukowe na uniwersytecie, a co innego same egzamina. Sprawa młodzieży prawniczej, ze względu na jej masowość, staje się sprawą aktualną, ogólnie narodową. Kwestyę domu prawników uważa za rzecz najważniejszą, lecz trzeba ją na trwałych podstawach finansowych oprzeć.

Prof. Chlamtacz widzi powody niedomagania w braku krytycyzmu wśród młodzieży w wyborze zawodu, oraz w mylnem przekonaniu, że zawód prawniczy daje lepszą przyszłość. W ręku młodzieży przedewszystkiem leży sanacya stosunków — profesorowie i starsze społeczeństwo ją poprą.

Zabierali następnie jeszcze w sprawach powyższych głos prof. Janelli i radca Dr. Próchnicki podając wiele myśli nader praktycznych mogących przyczynić się do urzeczywistnienia postulatów prelegenta.

Po przemówieniu p. Króla zakończył późną nocą zebranie prof. Balastis nadzieją, że będzie ono jednym z etapów zrealizowania ważnych zagadnień społeczno-narodowych.

ZAWIADOMIENIA.

Wszystkim Kolegom, którzy przygotowują się, lub mają zamiar przygotowywać się do egzaminów i rygorozów, zwracamy uwagę na świetnie prowadzone kursa przygotowawcze do egzaminów i rygorozów prawniczych, urządzonych na nader przystępnych warunkach, na wzór kursów wiedeńskich. Zgłoszenia i prospekty: „Delta“ (kursy przygotowawcze do egzaminów i rygorozów prawniczych) Lwów, ul. Na Skałce 1. I. p. drzwi Nr. 10. między 2—4 po południu.

Materyały do dziejów adwokatury w Polsce Tom I. Pamiętnik Jana Olrycha Szanieckiego wydawnictwa Koła Prawników Polskich w Warszawie do nabycia w Bibl. sł. prawa po 3 K.

Książka prof. Dr. Janowicza Historya prawa publicznego niem. T. I. od lat wyczerpana ukazało się obecnie w nowym nakładzie, wydana przez Bibl. sł. prawa. Cena za egzemp. nieopr. 4 K 60 h. dla członków, 5 K na raty, 6 K dla niecżłonków. Zarazem przestrzegamy wszystkich, interesowanych by rzeczonego dzieła nie kupowali po antykwarniach, gdzie egzemplarze stare i zużyte sprzedają się po cenach daleko wyższych.

Skrypta prof. Abrahama „Hierarchia i prawa majątkowe“ pojawią się dopiero z końcem półrocza letniego. Wobec tego będą Koledzy, którzy obecnie przygotowują się do egzaminu zmuszeni nadal co do wyżej wspomnianej części prawa kościelnego posługiwać się książką Rittnera

Drukarnia „Pospieszna“ Lwów, Chorążczyzna 23.